

W. Brytania obawia się ostrej reakcji antyangielskiej na Środkowym Wschodzie

Sensacyjne wyznaczenie min. Bevin'a w rozmowie z ambasadorem USA

LONDYN (P. R.)

Według sensacyjnych informacji z kół politycznych, minister Bevin przyjął amerykańskiego ambasadora w Londynie Douglasa, który zażądał od niego określenia stanowiska rządu brytyjskiego wobec państwa Izrael i przyszłego ustroju Palestyny.

SZCZEGÓŁY ROZMOWY DOUGLAS-BEVIN, KTÓRE TRZYMANE SĄ W ŚCISŁEJ TAJEMNICY, RZUCAJĄ CIEKAWĘ ŚWIATŁO NA GRĘ POLITYCZNĄ STOSOWANĄ WSPÓLNIE PRZEZ WIELKĄ BRYTANIĘ, STANY ZJEDNOCZONE NA ŚRODKOWYM WSCHODZIE.

Ambasador amerykański oświadczył Bevinowi, że w myśl opinii departamentu stanu, Anglia i Stany Zjednoczone powinny trzymać się jednej linii politycznej przy ostatecznym uregulowaniu problemu Palestyny.

BEVIN ODPOWIEDZIAŁ, ŻE UZNANIE PRZEZ ANGLIĘ PAŃSTWA IZRAEL, A TAKŻE ZGODA ANGLII NA MIĘDZYNARODOWY STATUT JERUZOLIMY, WYWOŁA OSTRĄ ANTYANGIELSKĄ REAKCJĘ W CAŁYM ŚWIECIE ARABSKIM I PRZYCZYNI SIĘ DO OSŁABIEŃ ANGLIJO-AMERYKAŃSKIEJ POZYCJI NA ŚRODKOWYM WSCHODZIE.

Rząd brytyjski doszedł w końcu do wniosku, że trzeba będzie uznać państwo Izrael, przy zachowaniu następujących danych:

1. Terytorium Izraela powinno być zmniejszone do takiego obszaru, który unieważniłby dalszą imigrację Żydów;
 2. Port Haifa powinien być uznany za port wolny a rząd angielski powinien otrzymać tu specjalne przywileje niezbędne dla normalnej eksploatacji rurociągu naftowego;
 3. Jeruzolima powinna być oddana pod suwerenność Transjordanii, przy czym ochrona historycznych pomników tego miasta może być powierzona międzynarodowej komisji przy udziale Watykanu.
- Bevin dodał, że rząd brytyjski gotów jest wraz ze Stanami Zjednoczonymi rozważyć całość problemu palestyńskiego, praktyczne zalecenia do-

Ogólnoamerykańska kampania o przyjazne stosunki ze Związkiem Radzieckim

WASZYNGTON (P. R.). Towarzystwo Przyjaciół Amerykańsko-Radzieckiej rozpoczęło ogólnonarodową kampanię, celem przywrócenia przyjaznych i pokojowych stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. Władze naczelne Towarzystwa zamierzają wysłać memoriał do prezydenta Trumana z żądaniem naprawienia stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim.

W skrócie

Dr Malan, premier Unii Południowo-Afrykańskiej odmówił wzięcia udziału w konferencji premierów dominiów, jaka odbyć się ma w Londynie w październiku br. W Londynie odmowa ta komentowana jest jako dalszy dowód dążenia Unii Południowo-Afrykańskiej do wystąpienia z Brytyjskiej Wspólnoty Narodów.

W Londynie odbyła się konferencja pomiędzy brytyjskim ministrem handlu zagranicznego — Wilsonem a radzieckim ambasadorem — Zarubinem. Przedmiotem rozmowy były sprawy handlowe interesujące oba państwa.

W Berlinie krąży pogłoski o projekcie przejęcia administracji granicznego sektora Berlina przez władze amerykańskie.

Henry Wallace, kandydat na prezydenta z ramienia partii postępowej otrzymał około miliona głosów w m. Nowy Jork. Są to dane ogłoszone przez Gallup Poll, jeszcze w tym czasie gdy kampania wyborcza Wallace'a nie doszła do skutku.

kwestii palestyńskiej na najbliższej sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ.

Jak donosi agencja Reuthera, sekretarz generalny Ligi Arabskiej — Azzam Pasza zaprzeczył, jakoby między państwami arabskimi zarysowała się różnica poglądów w sprawie Palestyny. Azzam Pasza oświadczył, że państwa arabskie są zdecydowane nie dopuścić do utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie.

Komitet polityczny Ligi Arabskiej — zaznaczył Azzam Pasza — odbędzie wkrótce konferencję celem opracowania planu działania na sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ w Paryżu oraz uzgodnienia poglądów w związku z rozmowami jakie mają być wkrótce przeprowadzone z rozjemcą hrabią Bernadotte.

Nowy Jork bez aut ciężarowych 10 tys. szoferów porzuciło pracę Biały Dom zaniepokojony

NOWY JORK (PAP). W ciągu ostatnich 2 dni w Nowym Jorku porzucili pracę 10 tysięcy kierowców samochodów ciężarowych. Nie jest wykluczone, iż ten nieoficjalny strajk przekształci się w oficjalny i obejmie 30 tysięcy szoferów z całego okręgu nowojorskiego. Powodem strajku jest żądanie kierowców ciężarówek pod-

wyżki płacy o 50 centów za godzinę. Pracodawcy ofiarują im tylko 15 centów.

Dotychczasowe próby mediacji, podjęte przez burmistrza O Dwyera, nie dały rezultatów. Z uwagi na to, że rozszerzenie się strajku mogłoby sparaliżować niemal zupełnie cały system zaopatrywania Nowego Jorku — prezydent Truman polecił specjalnej komisji zbadanie sporu.

Sery przemysłowe Nowego Jorku zażądały od prezydenta Trumana zastosowania ustawy Tafta Hartley'a i wydania sądowego nakazu odroczenia strajku na okres 8 dni. Biały Dom nie zamierza jednak uciec się do tego środka z uwagi na złe wrażenie, jakie wywarłoby to wśród robotników, o których głosi Truman zamierza ubiegać się w czasie wyborów listopadowych.

IRLANDIA zrywa ostatnie więzy z Wielką Brytanią

DUBLIN (API). Rząd irlandzki przedstawi wkrótce w parlamencie projekt ustawy, zrywającej więzy między Irlandią a W. Brytanią. Chodzi tu o akt z 1936 r., na mocy którego król angielski mógł interweniować w pewnych wypadkach w sprawie mianowania irlandzkich przedstawicieli dyplomatycznych za granicą.

Z Londynu donoszą, że zerwanie tych więzów utrudni W. Brytani i wciągnięcie Irlandii do bloku zachodniego, o co starał się premier Atlee w czasie swej ostatniej wizyty w Irlandii.

Pola ziemniaczane pod wodą w powiecie gorzowskim

Po ostatnich deszczach nisko położone ziemie w gminie Krasowice, powiatu gorzowskiego, zostały zalane wodą. Należy się liczyć z całkowitą stratą tamtejszych ziemniaków. Z powodu podniesienia się poziomu wody Warta także wyalała w okolicach Słońska (pow. Sułecin) na wysokość 60 cm. O ile stan wody się nie obniży, zniszczeniu ulegną pola ziemniaczane jak i buraczane. (jp)

Konserwy rybne i srebrny dorsz otrzyma Austria w ramach planu Marshalla

WIEDEN (API). Kolonizacja przemysłu austriackiego przez Stany Zjednoczone postępuje w dalszym ciągu. Amerykańskie „General Motors”, które zagarnęły ostatnio włoskiego „Fiat”, otrzymały obecnie większość udziałów w zakładach automobilowych w Austrii — Steyer.

Jednocześnie władze austriackie otrzymały wiadomość od misji pomocy, że nowy kontyngent artykułów w ramach planu Marshalla przybędzie w najbliższym czasie do Wiednia. Będzie on zawierał konserwy rybne. Austria-

RAPORTY

4 gubernatorów już gotowe 15 września koniec rozmów moskiewskich

BERLIN (API). Według wiadomości korespondentów prasowych 4 gubernatorzy wojskowi W. Brytanii, Zw. Radzieckiego, Francji i Stanów Zjednoczonych, opracowali już raporty dla swych rządów na temat sytuacji walutowej w Berlinie. Dziś ma się odbyć nowe spotkanie — czwarte z rzędu od wtorku.

Wczoraj odbyła się również konferencja rzeczoznawców czterech mocarstw, którzy obradowali nad sprawami komunikacji i handlu międzynarodowego. Rzeczoznawcy ci przedstawili podobno już swe raporty czterem gubernatorom.

Według wiadomości agencji niemieckiej pod kontrolą amerykańską „DANA”, gubernatorzy otrzymali instrukcje zakończenia swych obecnych dyskusji. W ciągu 10 dni oczekuje się,

cy przypuszczają, że otrzymają nowy transport srebrnego dorsza, znieawidzonego zarówno przez sprzedawców, jak i kupujących.

Ryba ta ze względu na swój zły smak i przykry zapach, nie nadaje się do jedzenia. W Stanach Zjednoczonych srebrny dorsz używany jest przez farmerów amerykańskich jako nawóz do użyzniania pól. Poprzedni transport tejże ryby przysłany do Wiednia wykorzystany został przez ogród zoologiczny dla karmienia zwierząt.

No bezowocnych staraniach

Schuman złożył rezygnację

7 dni kryzysu gabinetowego we Francji

PARYŻ (PAP). ROBERT SCHUMAN ZAWIADOMIŁ PREZYDENTA AURIOLA, ŻE NIE JEST W STANIE SFORMOWAĆ NOWEGO RZĄDU.

Wysiłki Schumana w kierunku sformowania nowego rządu rozbiły się głównie w związku ze sprawą obsadzenia stanowiska ministra spraw wewnętrznych. Stanowisko to Schuman ofiarował Francois Mitterandowi, członkowi ugrupowania gaullistowskiego UDSR. Ugrupowanie to — jak twierdzą — uzależniło swą zgodę na objęcie teki ministra spraw wewnętrznych przez Mitteranda od 2 warunków, których Schuman nie mógł zaakceptować.

Warunki te — zdaniem kół poinformowanych — były następujące: 1) przeprowadzenie wyborów samorządowych w październiku, 2) zmiana ordynacji wyborczej przez wprowadzenie wyborów uzupełniających w razie

śmierci, lub ustąpienia jakiegoś deputowanego. Dotychczas — zgodnie z ordynacją wyborczą — zwolniony mandat przypadał członkowi partii, do której należał poprzedni deputowany.

Benesz nie żyje

LONDYN (p. r.). Czeska agencja telegraficzna ogłosiła o śmierci b. prezydenta Czechosłowacji dra Edwarda Benesa. We wtorek wieczorem podano do wiadomości, że był on ciężko chory i od tego czasu biletyn donosił o pogarszaniu się stopniowym stanu zdrowia. Śmierć nastąpiła w piątek po południu.

Benesz Edward urodził się jako syn chłopca w Kazlanach w roku 1884. Podczas studiów uniwersyteckich w Pradze był uczniem Masaryka. Już wtedy zawarte zostały ściśle więzy współpracy między tymi dwoma twórcami powstałej po I wojnie światowej Czechosłowacji. Benesz studiował na Sarbonie, oraz współpracował z pismem czeskim wychodzącym w Czechach jak — „Pravo Lidu” i „Volna Myslonka”. W 1908 roku uzyskał na uniwersytecie w Dijonie stopień doktora. Rok później zdał doktorat filozofii na uniwersytecie praskim. Następnie pracuje jako docent uniwersytetu i profesor ekonomii akademii handlowej. Równocześnie wstępuje do partii progresywnej, której wodzem był Masaryk. W czasie wojny obaj odkryci przez policję austriacką muszą z kraju uchodzić. W Paryżu tworzą Radę Narodową, która się staje ośrodkiem zagranicznej polityki niepodległościowej Czechów i Słow-

ków. 18 października 1918 roku gdy utworzył się czeskosłowacki rząd emigracyjny, Benesz objął tekę ministra spraw zagranicznych, którym był bez przerwy do 18. XII. 1935 r., kiedy to, wybrano go prezydentem republiki.

Benesz był bardzo czynny w Lidze Narodów, między innymi jako przewodniczący komisji bezpieczeństwa. Był on także twórcą tzw. „Małej Ententy”.

Po układzie monachijskim Benesz ustąpił ze stanowiska prezydenta i wyjechał za granicę. Wybuch wojny zastał go w USA, stamtąd wyjechał do Londynu, by kierować powtórnie emigracyjną polityką Czechosłowacji.

Po wyzwoleniu ojczyzny przez Armię Czerwoną przy udziale wojsk czeskich i polskich obejmuje stanowisko prezydenta, by w maju br. zrezygnować z niego na skutek pogorszenia się stanu zdrowia.

W zmarłym traci Czechosłowacja zasłużonego bojownika niepodległości.

Zagadnienie dnia

STRASZENIE bombą atomową już się dawno wszystkim znudziło.

Tym bardziej oryginalnym jest wystąpienie gen. Gallanda, asa b. niemieckiego lotnictwa myśliwskiego, straszącego bombą atomową — i to z Madrytu, i to w dodatku po niemiecku. Można ten fakt poddać w wątpliwość, ale nie ulega kwestii, że jest to jeszcze jeden dowód więcej, iż Hiszpania jest ogniwem tworzonym przez kombinatorów wojennych łańcuszka.

Obecnie w marionetkowym teatrze hiszpańskim departamentu stanu USA pociąga za coraz to nowe sznureczki. Figurki się poruszają i według woli reżysera widowiska, a mimo własnych niechęci montują „jedność narodu” od siedmiu boleści. Nie tak dawno Prieto — kierownik prawicowych socjalistów hiszpańskich — porozumiał się z monarchistami. Ta nowa koligacja ze zwolennikami Don Juana byłaby ściśle platoniczna i nieciekawą imprezą, gdyby nie fakt, iż równocześnie pretendent do tronu rozmawiał z gen. Franco. Oczywiście Don Juan nie uwodził faszystowskiego generała. Tematem rozmowy nie był także problem wychowania syna królewskiego w Madrycie, jak to podał oficjalny komunikat. Chodziło bowiem o poważniejszą sprawę: o pozostawienie faszystowskiej treści przy dymnej zastłonie monarchizmu.

Na tym jednak nie wyczerpuje się problem hiszpański, bowiem z tej słonecznej krainy nie płyną tylko echa konszachtów Don Juana z Franco, czy głos gen. Gallanda straszącego bombą atomową. W okolicach Seville, Barcelony, w kraju Basków, wre walka ludu z falangą. Słychać huk salw egzekucyjnych oddanych do działaczy demokratycznych. Sypią się z całego świata protesty potępiające drakońskie wyroki reżimu falangi. I to jest właściwy pryzmat, przez który patrzymy na obecną Hiszpanię. j. m. l.

Płk SS Skorzeny konstruuje samoloty dla Ameryki

WIEDEN (API). Jak donosi dziennik „Der Abend”, b. pułkownik SS Otto Skorzeny, który wslawił się jako oswoobodzielec Mussoliniego znajduje się obecnie w Stanach Zjedn. i pracuje jako konstruktor. Skorzeny zbiegł ostatnio z obozu internowanych w Danstadt, gdzie oczekiwał na proces. Po przybyciu do Stanów Zjednoczonych Skorzeny zawiadomił rodzinę o swym obecnym miejscu pobytu.

Korespondent Telepress'u donosi, że za udzielenie wywiadu amerykańskiemu informacji o „szpiegach komunistycznych” została zwolniona z więzienia Elisabeth Gillars, która w czasie wojny głosiła propagandę hitlerowską, była ona doradczynią Goebbelsa w prowadzeniu propagandy skierowanej przeciwko Stanom Zjednoczonym. W ubiegłym roku została aresztowana w Niemczech i przewieziona do USA, gdzie miała stanąć przed sądem. Obecnie oficerowie wywiadu amerykańskiego stwierdzają, iż więzienie jej było „zupełną niespodzianką”. Zasługi jej bowiem dla wywiadu amerykańskiego, jeżeli chodzi o działalność komunistów — są nieocenione.

Jak wygląda plan inwestycji w woj. poznańskim na rok 1949

Rok 1949 będzie ostatnim rokiem naszej trzylatki odbudowy. Przypuszczając należy, że w oparciu o osiągnięcia lat poprzednich i zgodnie z dotychczasowym stanem rzeczy uczynimy w r. 1949 nowy krok naprzód w dziedzinie odbudowy, krok znowu większy aniżeli poprzednie.

Jest rzeczą ciekawą, w jakim stopniu akcja gospodarczej i kulturalnej odbudowy obejmie nasze województwo. Nie rozporządzamy jeszcze pełnymi danymi, nie wiadomo np. jakie będą inwestycje zakładów przemysłowych, kolei itp. w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej. Na razie znane są tylko cyfry dotyczące inwestycji samorządowych i części inwestycji państwowych w różnych działach administracji rządowej.

Problemem programu inwestycyjnego zajmowała się na swym ostatnim posiedzeniu poznańska Wojewódzka Rada Narodowa. Jak wynika z referatu wiceprzewodniczącego WRN, Tkaczyka, na inwestycje samorządowe przyznano dotychczas naszemu województwu 1143 miliony złotych a na inwestycje państwowe około 700 milionów zł.

Potrzeba dodatkowych kredytów

Sumy te nie wyczerpują jeszcze naszych potrzeb i WRN wniosła o udzielenie na rok 1949 kredytów dodatkowych, w wysokości przeszło miliarda złotych. Z poważniejszych pozycji, które na razie nie są jeszcze objęte kredytami rządowymi wymienić należy 338 milionów złotych na rozbudowę Międzynarodowych Targów Poznańskich, 90 milionów zł na budowę szpitala w Poznaniu, 35 milionów zł na uruchomienie zamrażalni w rzeźni 33 miliony zł na żłobki miejskie, 40 milionów zł na odbudowę gmachu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ca 15 milionów zł na drogi gminne i powiatowe. Poza tym w ramach inwestycji państwowych WRN wniosła o dodatkowe kredyty 30 milionów zł na rozbudowę Akademii Handlowej, 111 milionów zł na Bibliotekę Uniwersytecką, 58 milionów zł na odbudowę gmachu Wojewódzkiego Związku Samorządowego (dawne Starostwo Krajowe) i 30 milionów zł na Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych.

Dotychczas była mowa o kredytach rządowych. Niezależnie jednak od nich zarówno samorząd jak i poszczególne resorty dysponują własnymi środkami, które również w sumie wynoszą ponad miliard 200 milionów złotych.

Szkolnictwo przede wszystkim

Już przyznane kredyty rządowe na inwestycje samorządu wynoszą z grubszą biorąc dla Poznania około 316 milionów zł, dla starych powiatów województwa około 450 milionów zł i dla Ziemi Lubuskiej ca 350 milionów zł.

W ramach tych inwestycji wybijają się na czołowe pozycje szkolnictwo, zakłady użyteczności publicznej, szpitale i arterie komunikacyjne. Tak więc

na budowę szkół powszechnych przyznano 140 milionów złotych kredytu a na zaopatrzenie ich w sprzęt i urządzenia prawie 59 milionów zł. Nie zapomniano również o bibliotekach, przyznając na ten cel 42 milionów zł. Z zakładów użyteczności publicznej najwięcej otrzymają gazownie, bo 91,5 milionów zł. Na dalszych miejscach znajdują się wodociągi z sumą 60 milionów i chłodnie przy rzeźniach z sumą 43,5 milionów zł. Na budowę ulic i mostów w miastach przeznaczają się 103 miliony zł a na drogi i mosty gminne łącznie 36,5 milionów zł. Na rozbudowę szpitali przyznano już 45 milionów kredytu, na sanatoria 30 milionów zł.

Jak zaznaczyłem na wstępie, inwestycje samorządowe o których tu mowa, stanowią tylko nieznaczne stosunkowo odcięcie ogólnej działalności inwestycyjnej. Nie wiadomo jeszcze, czego dokona kolej, jakie nowe urządzenia otrzymają Zakłady Cegielskiego, w ogóle co wybuduje przemysł. Także inwestycje samorządowe przy uwzględ-

nieniu wspomnianych wyżej wniosków o nowe kredyty znacznie się rozszerzą. Być może, że budownictwo mieszkaniowe, słabo uwzględnione w planie inwestycyjnym samorządu, znajdzie potrzebne środki pieniężne w planach inwestycyjnych przemysłu.

O mie'sce dla studentów

Na wczorajszym posiedzeniu WRN poświęconym sprawie inwestycji zabrał głos w dyskusji poseł Janasek, słusznie podkreślając konieczność rozbudowy Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu, której zresztą przyznano na ten cel 25 milionów zł. Okazuje się, że ze 120 kandydatów na I rok studiów wydziału elektrotechniki odrzucono 112, motywując to brakiem sal wykładowych. Jest to oczywiście nonsens, gdyż wykłady nie muszą koniecznie odbywać się w gmachu szkoły, tak jak nie wszystkie wykłady uniwersyteckie odbywają się w Collegium Minus. Gorzej jest z ćwiczeniami w warsztatach ale i na to znalazłaby się rada, gdyż warsztaty mogą pracować na dwie zmiany. Tak czy inaczej już w tym roku ci z kandydatów, którzy posiadają odpowiednie kwalifikacje, powinni być przyjęci na studia. Uprzemysławiająca się Polska potrzebuje inżynierów i nie może ich tracić dla błahych przeszkód. J. B.

Paul Eluard: Odbudowując kraj własnymi środkami Polacy wznoszą pomnik entuzjazmu i wolności

Wielki poeta francuski, Paul Eluard, który bawi obecnie w Polsce w charakterze członka delegacji francuskiej na Kongres Intelktualistów, udzielił wywiadu przedstawicielowi prasy polskiej.

Fakt zgromadzenia się naraz intelektualistów 45 krajów jest doniosłym krokiem naprzód w dziele współpracy międzynarodowej, zwłaszcza, że zasiadli przy wspólnym stole i znaleźli wspólny język nieoficjalni przedstawiciele krajów, których rządy nie doszły jeszcze do porozumienia. W moim przekonaniu fakt ten może i winien korzystnie wpłynąć na bieżące prace polityki międzynarodowej.

Rzecz to ważna — mówił dalej Eluard — że Kongres wypowiedział się między innymi przeciw temu, iż świat znajduje się jeszcze w stanie wojny. Kongres rozpoczął czynną walkę z tym stanem rzeczy, piętnując wojny kolonialne: wojnę w Grecji, Palestynie, w Wietnamie. We Francji np. rozwinąć trzeba namiętną kampanię przeciw wojnie w Wietnamie, która spaść może hańbą na dobre imię naszego narodu, jeśli nie rozwinie on wysiłków, by z nią skończyć.

Jest to rzeczą bardzo ważną, aby intelektualni wszystkich krajów zwalczać tajemność nauki, tak jak zwalczały i zwalczają tajną dyplomację. Jest to w moim przekonaniu bardzo ważny

środek w neutralizowaniu niebezpieczeństwa wojny atomowej. Wydaje mi się, że powołane do życia Międzynarodowe Biuro Obrony Pokoju będzie zdolne wywierać na rządy stosowany nacisk i wpływać na narody, aby odzucili metody rządów wojowniczych.

— Jakże wrażliwa odniosł Pan z pobytu w Polsce? — pyta przedstawiciel prasy.

— Byłem w Warszawie przed kilku miesiącami — odpowiada Eluard. Obecnie szeregu miejsc nie poznałem, tak bardzo zmieniły one fizjonomię, pod wpływem szybkiego postępującego odbudowy. Ubolewam tylko nad tym, że ten olbrzymi wysiłek dokonywany być musi przy użyciu tak prymitywnych środków i myślę, że Ameryka ucziwiew by zrobiła dostarczając Polsce maszyn, niż zaspując kraje marshallowskie papierosami i gumą do żucia. Odmawiając Polsce maszyn na warunkach do przyjęcia, Ameryka przeciąga trwałe niedoły i krzywdy, wyrządzonych przez Niemców. Mimo to jestem przekonany, że Polska odbuduje się nawet i bez tej pomocy. Przypomina się przykład piramid, dźwigniętych na ludzkich barkach. Ale piramidy egipskie są pomnikiem niewoli, podczas gdy Polacy odbudowując kraj wznoszą pomnik swego entuzjazmu i zdobytej wolności, również trwały, jak piramidy.

Na zakończenie pragnąłbym rzucić pewną myśl, która wydaje mi się istotna. Proponowałbym organizowanie na łamach pism literackich obu krajów wielkich dyskusji na określone tematy, z udziałem krytyków i literatów polskich i francuskich. Takim tematem mogłaby być np. kwestia wiary

Nominacja rektora i nowych dziekanów U. P.

Dekretem Prezydenta R.P. mianowany został po upływie 2-letniej kadencji rektoratu J.M. prof. dra Stefana Blichowskiego nowym rektorem Uniwersytetu Poznańskiego prof. dr Kazimierz Ajdukiewicz, prorektorem zaś prof. dr Bolesław Kuryłowicz.

Pismem Ministerstwa Oświaty w nowym roku akademickim na Uniwersytecie Poznańskim mianowani zostali na poszczególnych Wydziałach jako dziekani i prodziekani następujący profesorowie: Wydział Prawno-Ekonomiczny — dziekan prof. dr Alfred Ohanowicz, prodziekan — prof. dr Marian Zimmermann, Wydział Matematyczno-Przyrodniczy dziekan — prof. dr Jó-

zef Witkowski, prodziekan — prof. dr Kazimierz Smulikowski, Wydział Rolniczo-Leśny dziekan — prof. dr Stefan Barbacki, prodziekan — prof. dr Kazimierz Suchecki, Wydział Farmaceutyczny dziekan — prof. dr Jan Dobrowolski, prodziekan — prof. dr Wacław Strażewicz.

Brak jeszcze nominacji na dziekanów Wydziału Lekarskiego i Humanistycznego oraz Studium Wychowania Fizycznego. Prodziekanem na Wydziale Lekarskim mianowany został prof. dr R. Dreszer, a na Wydziale Humanistycznym prof. dr E. Frankowski. Nowi dziekani rozpoczęli swoje urzędowanie z dniem 1 września br.

Ze 190 tys. na 308 tys. wzrosła liczba zatrudnionych w przemyśle włókienniczym

O niezwykle szybkim rozwoju przemysłu włókienniczego w Polsce świadczy m. in. znaczny wzrost liczby zatrudnionych pracowników. Podczas gdy w roku 1937 w polskim przemyśle włókienniczym pracowało ogółem ponad 190 tys. osób, w roku 1947 liczba ta wzrosła już do przeszło 251 tys. o-

sób, w roku zaś bieżącym do — 308 tys. pracowników.

W podobnym stosunku powiększa się również wartość produkcji włókienniczej, która w roku 1937 wynosiła 1545 tys. zł, w roku zaś ubiegłym — 1814,6 tys. zł przedwojennych. W roku bieżącym wartość produkcji przemysłu włókienniczego jeszcze znacznie wzrosła.

Mimo, iż w początkowym okresie odbudowy przemysł włókienniczy zmuszony był zatrudnić wielką liczbę pracowników zupełnie niewykwalifikowanych, wartość produkcji na głowę pracownika stale wzrasta, w miarę powiększania się liczby zatrudnionych. Tak więc, podczas gdy w I kwartale roku 1946 na każdego pracownika przemysłu włókienniczego wypadała średnio produkcja wartości 1500 zł przedwojennych, w roku bieżącym średnia ta przekroczyła sumę 1600 zł.

Na Westerplatte zapłonął znicz

W rocznicę wybuchu wojny w 1939 roku na Westerplatte, w porcie gdańskim odbyła się uroczystość z udziałem marynarki wojennej, przedstawicieli władz, wojska, delegacji robotniczych i Związku Młodzieży Polskiej. Podczas uroczystości odprawiono nabożeństwo żałobne na terenie mauzoleum poległych na Westerplatte. Na zakończenie uroczystości zapalono znicz na grobie poległych żołnierzy, zaś kompania honorowa marynarki oddała salut honorowy.

„DAR POMORZA” powrócił do Gdańska

W nocy na 31 sierpnia wszedł do portu gdańskiego i przycumował do nabrzeża Indyjskiego polski statek szkolny Marynarki Handlowej — „Dar Pomorza”. Statek odbył podróż szkolną do Francji, Anglii i Szwecji, mając na pokładzie uczniów Państwowej Szkoły Morskiej z Gdyni i Szczecina oraz wychowanków PCWM.

Wykrój Modnej sukni kloszowej
w numerze 25-ym tygodnika „PRZYJACIÓŁKA”
Cena 10 złotych 12% Nakład 750.000 egzemplarzy

W stanie pijanym przejechał człowieka na śmierć po czym wbił sobie nóż w serce

Zosą pod Raciborzem (Górny Śląsk) szedł 19-letni robotnik Konrad Kapuśniak z Brzezia. W pewnej chwili z tyłu nadjechało w szybkim tempie auto ciężarowe i zanim młodzieniec się spostrzegł, wpadło na niego. Ciało Kapuśniaka zostało strasznie poszarpane i zgniecione. Poniósł on śmierć na miejscu. Pijany szofer Gerhard Ryś z Siemianowic po zatrzymaniu auta, stwierdziwszy co się stało, wyciągnął z kieszeni nóż składany i wbił go sobie w pierś w okolicy serca.

Warszawa gości wybitnego muzyka bułgarskiego

WARSZAWA (PAP). Do Warszawy przybył wybitny kompozytor bułgarski, dyrektor filharmonii w Sofii Georgij Dymitrow. Celem jego wizyty jest nawiązanie kontaktów z przedstawicielami polskiego świata muzycznego i pozyskanie szeregu utworów muzyki polskiej dla filharmonii sofijskiej.

Na wczasach w sporcie
CHRONI OPALA
TOKALON
SPORTOWY KREM W TUBIE
POLECAMY: KREM RÓZOWY TĘSTY KREM BIAŁY POD PUDER PUDER W 10-CIU ODCIENIACH

Epilog katastrofy samochodowej pod Barcinem

Szofer skazany na 2 lata więzienia

Z zebrania Związku Zawodowego Pracowników Kopalni Soli w Inowrocławiu wracała w kwietniu br. samochodem ciężarowym grupa 15 górników do Wapna w powiecie wągrowieckim. Jak wykazały dochodzenia wszyscy przed odjazdem z Inowrocławia raczyli się obficie alkoholem. Szofer Kraszewski Józef wypił też kilka kieliszków. Jadąc zosą w kierunku Żnina, przed miasteczkiem Barcin ciężarówka wpała na drzewo i przewróciła się do góry kołami, grzebiąc pod sobą 15 osób. Spod stosu strzaskanego żelaz-

stwa i drzewa wydobyto 2 osoby zabite, 5 ciężko i 8 lżej rannych. Śmierć poniósł wtedy ogólnie lubiany i szanowany przewodniczący Rady Zakładowej śp. Tuliszewski.

Przed kilku dniami szofer Kraszewski zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. W wyniku rozprawy Kraszewski został skazany na 2 lata bezwzględnego więzienia. W uzasadnieniu wyroku przewodniczący Sądu zaznaczył, że tak niski wymiar kary podyktowany został dotychczasowym nienagannym życiem oskarżonego szofera. (wł)

Cedula gleby zbożowo-towarowej w Poznaniu

z dnia 3 września 1948 r.
Ceny rozumieją się za towar zdrowy, suchy, przeciętnej jakości handlowej za 100 kg w handlu hurtowym, franko wagon st. załad. w woj. poznań.
Pszonica 3500, żyto 2175, jęczmień 2075, owies 2075, gryka 3800 do 4700.
Mąka pszenna 70% 5300, mąka żytnia 60% 3100, kaszka pszenna 8500, kaszka jęczmienna 63% 4200, płatki owsiane 7000, otręby pszenne 1600, otręby żytnie 1200, otręby jęczmienne 1000, otręby kukurydziane 1000.
Wyka ozima 6700 do 7200, rzepak ozimy 6000 do 6200, rzepak jary 5500 do 5700, siemię lniane 16 000 do 16 500, lnianka 7500 do 8000, mak niebieski 15 500 do 15 700, gorczyca 7500 do 7800.
Makuchy lniane w taflach 3900 do 4000 makuchy rzepakowe w taflach 1800 do 1900, śrut lniany 3100 do 3300, śrut rzepakowy 1800 do 1700, siano prasowane 700 do 800, siłoma prasowana 550 do 600.
Marchew jadalna 900 do 900, pomidory 4500 do 5000, kapusta 900 do 1100, buraki ćwikłowe 800 do 1000, ziemniaki-rychliki 600 do 675, jabłka przemysłowe 2300 do 3000, śliwki 5500 do 6500.
Olej lniany 63 000 do 68 000, olej rzepakowy nierafinowy 25 000 do 27 000.
Tendencja spokojna. Na oleście słabsza.
Uwaga: Ceny za przetwory młynarskie rozumieją się franco stacja odbiorcza P.K.P.

Tegoroczne zbiory owoców przewyższyły oczekiwania

Tegoroczna produkcja owoców wyniesie według przybliżonych obliczeń ok. 320.000 ton. Jest to ilość bardzo duża, przewyższająca o ok. 100.000 ton produkcję w roku ubiegłym. Znaczna ilość owoców nie zostanie spożyta od razu i musi być przechowana przez czas dłuższy. W celu uchronienia owoców od zepsucia przewiduje się przerób gatunków łatwo psujących się, a nie skonsumowanych oraz zmagazynowanie dużej ilości owoców w przechowalniach.

przeznaczyl ok. 150 mil. zł na budowę przechowalni. Z kredytów tych wybudowanych zostanie w rb 15 przechowalni — chłodni o ogólnej pojemności 4000 ton owoców i powierzchni składowej 10 000 m².

Ponadto niewielkie kredyty na rozbudowę magazynów owocowych przydzieliło Ministerstwo Aprowizacji. Spółdzielczość rozpoczęła także budowę kilku większych i kilkunastu małych przechowalni kosztem 150 mil. złotych.

Na terenie kraju znajduje się obecnie 12 wielkich przechowalni — chłodni na owoce. Ilość ta jest jednak nie wystarczająca dla zmagazynowania w odpowiednich warunkach wszystkich owoców, przeznaczonych do spożycia w okresie zimowym.

Celem uregulowania rynku owocowego i zapewnienia dostatecznej ilości owoców w każdej porze roku i po jednakowych cenach Departament Obrótu Ziemiopłodami, Min. Przem. i Handlu

CAŁY NARÓD odbudowuje WARSZAWĘ

Dobrobyt wsi - dobrobytem państwa

Wieś na Wystawie Ziemi Odzyskanych

Z mostu przerezonanego przez ulicę dzielącą wystawę wrocławską na dwie części: teren A i teren B, widać niezliczone mrowie ludzi udających się od stoiska do stoiska, od pawilonu do pawilonu. Przesuwają się długie węże wycieczek, gromadki młodzieży, rodziny, waleśnią się dzieci. Zmęczeni odpoczywają na ławkach, przy trawnikach z kwiatowymi rabatami. Na stopniach prowadzących na most siada właśnie zmęczona kobieta wiewska i przy niej kilkunastoletni chłopak. Przyglądają się barwnym korowodom. Kilku gospodarzy schodzi z mostu w kierunku pawilonu Wsi Polski Ludowej. Ciągniemy także za nimi.

Przy wejściu do pawilonu po prawej i lewej stronie wystawa fachowych książek i czasopism rolniczych. Są tu wyłożone dzienniki, tygodniki, miesięczniki naukowe, broszury i podręczniki. Dziennikarz łakomym okiem przebiega po stołach zaruconych słowem drukowanym i półkach i ogarnia go zdziwienie, że w ciągu trzech lat po tak wielkich stratach wojennych zdołaliśmy wydać tyle książek rolniczych. Wchodzimy głębiej. Na ścianach obrazy z życia osadników we wsi Wilczkowie, a więc: przyjazd repatriantów, praca w polu i w zagrodzie wiejskiej. Na innych zdjęciach oglądamy konie,

zrzeszenie pokazało swoje zadania. Bliżej środka kolumna za pomocą zapalających się do żarówek obrazuje postęp wsi — do dobrobytu, stoisko kultury ludowej zaznajamia zwiedzających z pracą świetlikową. Zbliżając się ku lewej stronie spoglądamy na ciągnik „Ursus” polskiej konstrukcji. To stoisko Techn. Obsługi Roln. Napisy mówią: 485 ośrodków maszynowych. 648 traktorów, 716 młocarni i 6789 innych maszyn rolniczych pracuje na nowych ziemiach. Na fotografiach szeregi orzących pola żelaznych koni.

Ale przejdźmy do stoiska Przystosowania Rolniczo-Wojskowego, obejmującego 100 tys. młodzieży zorg. w 10 581 zespołach, (w których pracuje 510 instruktorów ze Związku Samopomocy Chłopskiej), 2620 ośrodków szkoleniowych i 96 szkół Przystosowania Rolniczego. Blisko nas chłopak pokazuje coś swojemu ojcu. Po akcentach miękko poznaje, że to są repatrianci. Patrzymy za nimi. Na stnie kilku rolników - spółdzielców dźwiga kule do sory. Wracamy jednak do stoiska Oświaty Rolniczej, która obejmuje 62 gimnazja i licea na Ziemiach Zachodnich oraz Korespondencyjne Kursy Rolnicze im. Staszica.

Docieramy do stoiska Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego. Tu zapoznajemy się z naukowymi metodami badania gleby. Dowiadujemy się, że chwasty zwalczają można hormonami przez opryskiwanie że buraki poliboidalne przynoszą 50% więcej plonów od normalnych. Widzimy także nowe rośliny, jak ledźwian słowny afrykański, rytyca lekarska. Zwiędzających tu bardzo dużo. Przyłączeni do jednej z wycieczek słuchamy objaśnień przewodnika. Ale w wejściu już nowa wycieczka. To górnicy ze Śląska Górnego przyszli zapoznać się z pracą tych, którzy troszcza się o chleb za czarny diament. Czas już wychodzić Pawilon Wsi Rolniczo-Ludowej opuszczamy z dumą, że tyle zdołaliśmy osiągnąć na przywróconych nam ziemiach i z nadzieją jeszcze lepszych wyników pracy w przyszłości.

J. Pieprzyk

ŚWIAT PRACY

w liczbach

Pracowników najemnych jest obecnie w Polsce 3.309 tys. Taka jest liczba zarejestrowanych w ubezpieczeniu na wypadek choroby — ubezpieczeniu najszerszym, obejmującym ostatnio także i rolnictwo, i to nawet gospodarstwa rolne o powierzchni poniżej 30 ha. Co prawda, pracownicy tej ostatniej kategorii zostali objęci ubezpieczeniem dopiero od marca bież. roku — tak że w podanej wyżej liczbie — z kwietnia bież. roku — figuruje niewątpliwie tylko ich część.

Liczba pracowników stale wzrasta

Liczba 3309 tys. pracowników najemnych jest, jak podkreślił, liczbą z kwietnia bież. roku. Nie jest to maksymalny stan zatrudnienia. W listopadzie ubiegłego roku mieliśmy nieznacznie więcej, bo 3322 tys. Kwiecień wykazuje zwykle pewien wzrost — po sezonie zimowym, w którym nie tylko kurczy się zatrudnienie w niektórych zakładach, ale w którym ulegają likwidacji sezonowe zakłady pracy; ten początkowy jednak wzrost zazwyczaj nie jest wielki. Fakt, że kwietniowy stan zatrudnienia jest minimalnie tylko niższy od najwyższego stanu w listopadzie ub. roku jest z jednej strony skutkiem dalszego rozszerzania się ubezpieczeń w rolnictwie (liczba ubezpieczonych w rolnictwie wzrosła od listopada r. 1947 do kwietnia br. z 243 tys. do 255 tys.), z drugiej zaś strony — wynikiem stałego rozwoju działalności gospodarczej i strukturalnej wzrostu liczby zatrudnionych w gospodarce narodowej.

Na stały wzrost zatrudnienia w gospodarstwie wskazuje porównanie poszczególnych miesięcy bież. roku z odpowiednimi miesiącami ub. roku. W kwietniu r. 1947 liczba ubezpieczonych wynosiła tylko 2862 tys., czyli w ciągu roku wzrost zatrudnienia wyniósł 447 tys., tj. blisko 16%. Nawet jeśli wyeliminujemy robotników rolnych, stwierdzimy również wzrost zatrudnienia

mianowicie w ciągu 3 kwartałów — nia w pozostałych galeziach, mianowicie w ciągu 3 kwartałów — II półrocze 1947 r. do kwietnia r. 1948 — o 174 tys., tj. 6%.

Wskaźniki miesięczne

O stałej dynamice wzrostu liczby pracujących mówią wskaźniki miesięczne, ustalone zresztą odrębnie dla robotników i pracowników umysłowych — przy przyjęciu za 100 liczby ubezpieczonych na początku r. 1947. Wskaźniki te od kwietnia r. 1947 do kwietnia r. 1948 wynoszą: dla robotników — kolejno: 103, 106, 110, 114, 116, 118, 119, 122, 122, 119, 117, 117, 120, dla pracowników umysłowych zaś — kolejno: 107, 108, 109, 110, 112, 112, 114, 116, 118, 120, 121, 124, 126.

Podział wg województw

Z ogólnej liczby 3309 tys. pracowników najemnych więcej niż ¼ koncentruje się w woj. śląskim, mianowicie 767 tys.; oczywiście, przodują tu okręgi: katowicki — 123 tys., sosnowiecki — 105 tys., chorzowski — 105 tys., rybnicki — 95 tys. i opolski — 90 tys.

Drugie z kolei co do wielkości skupienie pracowników najemnych — to woj. łódzkie z liczbą 372 tys. zatrudnionych, a więc około 11% ogólnej liczby. Przeważa tu Łódź z 259 tys. zatrudnionych.

Dalsze trzy duże ośrodki zatrudnionych pracowników najemnych — to: woj. poznańskie, z liczbą 359 tys. pracowników (w tym w Poznaniu 113 tys.), woj. wrocławskie z liczbą 327 tys. zatrudnionych (w tym we Wrocławiu 124 tys.) i woj. warszawskie z liczbą 313 tys. (dominuje Warszawa — 277 tys. zatrudnionych).

Pozostałe województwa skupiają już znacznie mniejsze liczby pracowników najemnych, a więc kolejno: woj. krakowskie — 252 tys. (w tym Kraków — 121 tys.), woj. pomorskie — 190 tys., woj. gdańskie — 165 tys., woj. szczytyński — 144 tys., woj. kielecki — 142 tys., woj. lubelskie — 84 tys., woj. rzeszowski — 82 tys., woj. olsztyński — 63 tys. i woj. białostockie 50 tys.

Podział wg struktury gospodarczej

Z ogólnej liczby pracowników najemnych w kwietniu br. 3309 tys. na zatrudnionych w rolnictwie przypada 255 tys., w przemyśle zaś, handlu i usługach — 3054 tys.

Podział wg pracy

Wśród ogółu zatrudnionych największą pozycję stanowią oczywiście robotnicy — 2428 tys. Liczba pracowników umysłowych wynosi 709 tys., liczba funkcjonariuszy państwowych — 170 tys. Porównanie stanu z kwietnia ub. r. wykazuje stosunkowo silniejszy wzrost liczby pracowników umysłowych (o 104 tys., tj. o ok. 17%) niż liczby robotników (o 345 tys., tj. o ok. 16%) i jednocześnie lekki spadek liczby funkcjonariuszy państwowych (o 1,2 tys., tj. o 0,8%).

Podział wg struktury społecznej

Biorąc pod uwagę maksymalny dotychczas stan zatrudnienia z listopada r. 1947 — ustalić można następujące cyfry w poszczególnych sektorach: w sektorze państwowym 2005 tys. (w tym robotników 1498 tys. i pracowników umysłowych 507 tys.), w sektorze prywatnym — 451 tys. (robotników — 397 tys., pracowników umysłowych — 54 tys.), w sektorze samorządowym — 250 tys. (robotników — 157 tys., pracowników umysłowych — 93 tys.), (w sektorze spółdzielczym — 220 tys. (robotników — 141 tys., pracowników umysłowych — 79 tys.), w innych zakładach — 116 tys.

Podział wg dziedzin gospodarczych

Według dziedzin gospodarczych (poza rolnictwem) oczywiście największe zatrudnienie (w listopadzie 1947 r.) wykazuje przemysł (wraz z górnictwem) — 1800 tys., w tym przemysł państwowy — 1338 tys., prywatny zaś — 293 tys. Na komunikację i transport przypada 319 tys., w tym na PKP — 188 tys. i na Polską Poczcie, Telegraf i Telefon — 50 tys. Na handel, finanse oraz ubezpieczenia przypada 263 tys., w tym na sektor państwowy — 55 tys., na sektor spółdzielczy — 117 tys. i na sektor prywatny — 64 tys. Zatrudnienie w dziale usług publicznych i osobistych wynosi 660 tys., w tym w sektorze państwowym — 329 tys. (administracja państwowa — 238 tys.), a w sektorze samorządowym — 151 tys. Szur.

B. W. Świąteczki

Nr 244

STRONA 3

Nowe stawki czynszów lokalowych już obowiązują

W tych dniach ukazało się obwieszczenie Wojewody Poznańskiego, omawiające sprawę nowych czynszów lokalowych. Wobec tego zachodzi pytanie, czy mimo nieukazania się do tej pory rozporządzenia wykonawczego nowego dekretu podwyższone stawki już obowiązują. Ponadto wiele osób nie orientuje się jeszcze, według jakich stawek płacić komorne za wrzesień. W pewnym sensie sprawa nie jest tak zawiła jak się na pozór wydaje.

Nowy dekret mówi wyraźnie, że dotychczasowa opłata za najem — łącznie z dodatkami na utrzymanie nieruchomości — płacą wszyscy lokatorzy pozostający w stosunku pracy najemnej. Jednak ci, którzy zajmują mieszkanie wspólnie z płatnikami podatku obrotowego lub oprócz pracy najemnej posiadają dodatkowe źródła dochodu obowiązani są do płacenia komornego według stawek przewidzianych w nowym dekrete.

Jak nas informuje Woj. Wydział Odbudowy, ukazanie się obwieszczenia Wojewody Poznańskiego jest równoznaczne z obowiązkiem wpłacania już — z ważnością za wrzesień — zryczałtowanych zaliczek na dzierżawę. Ponieważ nowy dekret łączy się ściśle z kodeksem zobowiązań nie należy zwlekać z dokonaniem wpłaty. Jest to o tyle uzasadnione, że z chwilą ukazania się rozporządzenia wykonawczego i dokonania pomiarów zamieszkałych ubikacji ewentualne nadwyżki będą zaliczane na następne miesiące. Gdyby natomiast opłata ryczałtowa okazała się niższą od obowiązującego komornego, obliczonego na podstawie kwa-

dratury mieszkania, wówczas będzie trzeba różnicę dopłacić.

Jednym zagadnieniem dotychczas nie uporządkowanym jest sprawa wyznaczenia czynnika, który by dokonał pomiarów mieszkań. Należy jednak sądzić, że rozporządzenie wykonawcze — a ma się ono ukazać w tych dniach — powie nam dokładnie, czy obliczenie kwadratury zajmowanych lokali spadnie na barki administratorów lub właścicieli domów komitetów domowych względnie czynnika społecznego przy udziale odpowiedzialnych fachowców.

Kto więc nie chce wejść w kolizję z obowiązującym już dekretem winien wpłacić w formie zaliczki zryczałtowane stawki dzierżawy. (c)

Tylko ten dobre planuje!
Kto węgiel w lesie kupuje!

KOŁOBRZEG nowym etapem w rozwoju rybactwa

W czasie, gdy oczy całego świata zwrócone były na Wrocław, gdzie obradował w nieznanym dotąd rozmiarach w historii kultury Kongres Intelktualistów — w cichym, najbardziej zburzonym i zaniedbanym mieście polskim Kołobrzegu nad Bałtykiem — odbywała się (27—29 sierpnia) starannie zorganizowana przez Morski Instytut Rybacki wielka narada rybacka.

W naradzie tej obok resortowego ministra żeglugi Adama Rapackiego, który niejako z urzędu przewodniczył dwudniowym obradom i naświetlał rządowy punkt widzenia na sprawę, wystąpili w charakterze głównych referentów: b. minister żeglugi, a obecnie wiceprezes C. U. P. St. Jędrzychowski, wiceminister Ziemi Odzyskanych L. Glück, wiceminister aprowizacji E. Iwaskiewicz, wiceminister przemysłu i handlu L. Grosfeld, wiceminister żeglugi F. Widy-Wirski i dyr. departamentu rybołówstwa morskigo Ministerstwa Żeglugi F. Lubicki.

Przebieg narady i jej uchwały sąsiadują bezspornie na większą niż dotąd się okazało popularyzację w społeczeństwie.

Narada w Kołobrzegu, jak sprecyzował jej cele w swym inauguracyjnym referacie min. Adam Rapacki — zebrała się w chwili zamknięcia bilansu pierwszych trzech lat pracy odrodzonego rybołówstwa na całym polskim Wybrzeżu kiedy przed rządem Polski Ludowej stanęły dwa nowe zadania w tym zakresie

Pierwszym z tych zadań to konieczność podjęcia prac nad opracowaniem nowego długodystansowego planu rozwoju gospodarczego: rybołówstwa — drugim wytyczenie nowych ram organizacyjnych tej gałęzi gospodarki narodowej z uwzględnieniem obowiązujących form ustrojowych, gospodarczych i społecznych.

W obliczu nowego planu podkreślił Minister, trzeba zdecydować w jaki sposób najprędzej i najtaniej zdobyć dla rybaków polskich miejsce na Bałtyku oraz osiągnąć maksimum zdolności połowu ryb w Bałtyku dla Polski.

Jednym z najtrudniejszych zagadnień jakie musimy już w najbliższej przyszłości rozwiązać jest sprawa rybołówstwa dalekomorskiego, gdzie nie mamy tradycji, gdzie musimy wyrzucić się jeszcze w 50 procentach na najemnymi załogami obcymi. Przy naj-

pomyślniejszej rozbudowie rybołówstwa kutrowego i przybrzeżnego Bałtyk da nam możliwość pokrycia zaledwie w ¼ zapotrzebowania na rybe. Połowy bałtyckie nie odegrają poważniejszej roli w eksporcie i nie wpłyną na ograniczenie do minimum importu. Zdobywanie ryby na dalekich morzach jest żywotną potrzebą Polski. Ryby z tych głównych połowów to są tak potrzebne naszemu skarbowi dewizy. Na tym odcinku rybołówstwa rozegrać musimy zwycięską walkę. Stąd tak ważne jest ustalenie wytycznych do nowych ram ustrojowych rybołówstwa i wysunięcie jako bojowego zadania zespolenie wszystkich, jakże złożonych elementów gospodarki rybnej w jednym planie.

W naradzie wzięło udział około 400 osób. Czy osiągnęła ona wytyczony cel — odpowiedzieć można z całą pewnością pozytywnie. Świadczą o tym wyniesione uchwały, dające zarys planu na dłuższą metę tej gałęzi gospodarki narodowej, który w opracowaniu i w realizacji na pewno nie ulegnie, jakimś znacznym odchyleniom.

Zasadnicze uchwały zawarte zostały w siedmiu punktach, obwarowanych rzeczową argumentacją. Zastosować tu musimy jak najbardziej lapidarny skrót, by zmieścić w ramach jednego artykułu

A więc:

1 Ważność roli rybołówstwa morskiego w całokształcie gospodarki narodowej jest bezwarunkowa. Rybactwo może i powinno dostarczyć szerokim masom pracującym Polski taniego, pożywnego i w dobrej formie przygotowanego produktu; może i musi zatrudnić dużą ilość ludzi w połowach, w przetwórstwie, w zaopatrzeniu i zbycie.

2 Zadania stojące przed rybactwem da się wykonać dzięki najszerzej pojętej pracy planowej, gwarantującej wykorzystanie wszystkich możliwości, tkwiących w postępie

technicznym i nowych doskonalonych formach produkcyjnych.

3 Podstawą planu jest koordynacja wysiłków wszystkich zainteresowanych czynników. Wielki stopień uzgodnienia poglądów na naradzie odnośnie hierarchii zadań w gospodarce rybnej przyjmuje się jako podstawę koordynacji dalszych wysiłków.

4 W planie połowów przewiduje się: a) co najmniej dwukrotny wzrost w porównaniu do stanu obecnego, a to z uwagi na potrzeby zwiększającej się konsumpcji wewnętrznej, możliwości eksportowe i na potrzeby osiedleńcze, b) osiągnięcie maksimum możliwości połowowych na Bałtyku winno nastąpić w okresie 2 do 3 lat, c) musi nastąpić szczególnie wzrost wykorzystania możliwości na wybrzeżu zachodnim, d) w dziedzinie rybołówstwa dalekomorskiego należy położyć wielki nacisk na wzrost floty, szkolenie załóg, stworzenie baz operacyjnych w portach, zwłaszcza w Swinoujściu i Kołobrzegu.

5 Narada potwierdza wielki wkład wszystkich rybaków, robotników i pracowników na morzu. Bez nich nie do pomyślenia są dalsze zamierzone osiągnięcia i dlatego apeluje, by udział w spręczeniu budowanym przez państwo był zapewniony rybakom pracującym. Rybacy pracujący winni być objęci na równi z robotnikami ustawą o ubezpieczeniach społecznych i korzystać ze wszystkich tych ulg, jakie przewidziane są dla świata prac.

Punkty 6 i 7 zawierają wytyczne w zakresie handlu i przemysłu przetworzonego aktywizacji aparatu dystrybucyjnego i przetwórstwa przez jak najściślejsze ich zespolenie wreszcie odnośnie pogłębienia wiedzy technicznej i poszerzenia pracy naukowo-badawczej w zakresie rybactwa.

Oto taki jest plan narady odpowiedzialnych czynników rządowych, speców i aktywistów rybackich, w prastarym słowiańskim porcie Kołobrzegu, miasteczku które ze względu na swe niemal doszczętne zniszczenie stanowi odrebny pałac problem w odbudowie Nowej Polski, Polski Morskiej.

Jeszcze w tym roku staną mury wspólnego Domu Partij Robotniczych

Prace około budowy wspólnego Domu Partij Robotniczych postępują naprzód. M. in. przyczynił się do tego zapał, z jakim robotnicy przystąpili do prac rozbiórkowych.

Obecnie roboty ograniczają się do wykonywania prac ziemnych, z których część od strony ulicy Jana III została już zakończona. Z początkiem następnego tygodnia rozpocznie się stawianie fundamentów — ław betonowych. Z tą chwilą ruszą prace w pełnym tempie. Wprowadzone będą trzy zmiany, co w efekcie doprowadzi do wykonania jeszcze w tym roku prac murarskich pod dach. W osiągnięciu projektowanych planów nie stoi nic na przeszkodzie. Materiału budowlanego nie zabraknie, a najważniejsze i najbardziej uciążliwe prace rozbiórkowe ma kierownictwo budowy już poza sobą

Tak, już w przyszłym roku Poznań będzie miał swój Dom Partij Robotniczych, którego otwarcie — jak już donosiliśmy — odbędzie się w ramach uroczystości 1-majowych. (H)

Silne lotnictwo
to silna
POLSKA

Dnia 2 września 1948 zmarła nagle, opatrzona Sakramentami św., moja najukochańsza i najdroższa żona, ukochana córka, synowa, siostra, szwagierka i ciocia, śp.
z Libasiewiczów
ZOFIA KOŁECZKOWA
przeżywszy lat 39
o czym donoszą
w nieutulonym smutku pogrążeni
mąż z rodziną
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 5 bm., o godz. 16 z domu żałoby przy
ul. Kościelnej 3 na Nowy cmentarz.
Ostrów, ul. Kościelna 3
Poznań, ul. Mostowa 4a 9b-116

Dnia 3 września 1948 zmarł nagle, namaszczony Olejami św., mój najdroższy mąż, dobry i troskliwy ojciec, brat, teść, dziadek i wuj, śp.
Franciszek Bryze
przeżywszy lat 64.
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 5 bm., o godz. 12.30 z domu żałoby.
W ciężkim smutku pogrążeni
żona z dziećmi i rodzina
Tarnowo Podgórne, Poznań, Brzozowice, Blackpool 20210
Zakład Pogrzebowy „Cereonia” Poznań, ul. Towarowa 26

W związku z drugą rocznicą śmierci męża mego, śp.
Jana Chałupki
odprawiona zostanie msza św. w kościele św. Trójcy na Dębcu we wtorek, dnia 7 września 1948, o godz. 8 rano.
20162
Żona

Za złożone życzenia i kwiaty
z okazji otwarcia sklepu
serdecznie dziękujemy
Fa Halka
Fr. Kawczyński — Ed. Żyliński
ul. Szkolna 1 20137

W kolekturze loterii klasowej Nr 20
Związku Zawodowego Pracowników Skarbowych
padły w IV klasie 53 loterii wygrane
300 000 zł na Nr 46549
100 000 zł „ „ 70628
i duże ilości mniejszych wygranych.
Losy do nabycia w biurze Związku w Poznań u w gmachu Izby Skarbowej, Waly Bałtego 5, pokój Nr 99 — na prowincji w oddziałach związku przy urzędach skarbowych.
20002

SZTANDARY
PARAMENTA KOŚCIELNE
wykonuje najstarsza fachowa firma
K. KEDZIERSKA
Poznań
Ogrodowa 11
Tel. 98-63 - Boks nr 1914
Nagrodzona na PWK
p6789

WYROBY STAŁOWE
Brzytwy, nożyczki, szczyrki, nakrycia stołowe nierdzewne, maszyny do chleba i mięsa, sprzęty kuchenne itd. p7013
przyjmuje
do ostrzenia noże, brzytwy, nożyczki itd.
STANISŁAW KARGE
Poznań, Wrocławska 28/29 — tel. 24-66

OBUWIE ORTOPEDYCZNE
wykonują
BRACIA JAROCY
Poznań, Matejki 11 — telefon 74-64

MASZyny BIUROWE
Zakup - Sprzedaż - Naprawa
RE-MA
Poznań, św. Marcin 5 Telefon 44-07
(przy Placu Wolny Ludów)
Dla klientów zamiejscowej przeróbki na układ polski
9b-91
w ciągu 1 dnia!

A. Kozak
Artykuły biurowe
poleca
segregatory okuwane p6781
książki handlowe
i wleczne pióra
Poznań, Ratajczaka 36 — tel. 98-98

Szkła do zapraw
Gumki i sprężyny
Butle do wina
Serwisy obiadowe
Serwisy do kawy
Kieliszki, szklanki
Garnki aluminiowe
Emaliowane, żelazne
Lampy kuchenne
Konwie do mleka
Kuchnie przenośne
p6357
H. ŚWIETLIK
Poznań, Stary Rynek 58 — Telefon 89-76

Do trumien
okucia, papier krep.,
pantofle, szarfy do
włóczek — poleca
K. NOWAK, Poznań,
Kraszewskiego 12,
parter lewo
tramwaj: 2, 7, 8, 10.
9b-115

Konfekcję
męską i damską
poleca 9b-3
nowoułożona firma
„PE-PE-KA”
Łódź, ul. Nawrota 11

Zakupuję
stare połamane pióra

NAPRAWA WIECZNYCH piór
TELEFON 29-43
„Montaż”
Złota 11B ROOSEVELTA 6/7 p6908

Wózki i łódeczka
dziecięce
najtaniej poleca
„Sprzęt Domowy”
Poznań, Mielżyńskiego
16. Telefon 29-82
p6754

SZCZOTKI sznurki - liny wycieraczki kaliko
poleca
E. Gąpczyński
POZNAŃ
św. Marcin 16/17
Tel. 26-48 9b-91

OPRAWKI DO ŚWIEC
nagrobkowych i knotków. Oprawki do świateł wulkanizacyjnych wraz z tarkami. Nakretki z blachy białej i faktierowanej. Wytwórnia Kłódek i Zamków. Warszawa, Obozowa 16. 9b-83

Wapno w bryłach klapki do dachówek farbę czerwoną cementową
poleca
Henryk Marciniak
Materiały Budowlane
Poznań
ul. Kraszewskiego 10
9b-107 Tel. 47-95

GIPS
sztukatorski
dostawa wagonowo
poleca b. tanio
Biuro Handlowe
K. Musiał i ska
POZNAŃ
Sw. Marcin 16/17
Tel. 41-58 p6903

Bony Funduszu Apropowizacyjnego
na towary tekstylne zarejestrowane
w firmie
„Bławat Polski”
Henryk Czubiński, Ostrów Wlkp., Rynek 18
Telefon 427
zrealizować należy do dnia 15 września 1948 r.
Po tym terminie bony tracą ważność. 9b-45

P. T. Kupcy - Cukiernicy - Piekarze!
Dla łaskawej pamięci obecny telefon 28-09
polecam: solidne torebki papierowe — kolonialne — owocowe — białe — specjalne cieniłe piekarskie do bułek — cukierków — kawy — korzeni — apteczne — inne — wszelki papier — pakowy — biały — szary — pergamin — arkuszach — rolkach — odwrotnie najkorzystniej
EDMUND KOSKA
tylko Dominikańska 5 - Rok założenia 1935
p6917

Siatki druciane sześciokątne
produkuje i poleca odsprzedawcomi
Siatkopol Sp. z o. o.
WYTWÓRNIA SIATEK DRUCIANYCH
Czerwone k. Poznań
poczta Poznań 10 — tel. 40-47

„ORIENTINE”
znany od 1910 roku, niezawodny i dyskretny w użyciu
Odsiwacz
F-my „Parfumerie d'Orient” I. Ostrowska i Ska
Łódź, 11 Listopada 14
Zadać w drogeriach i perfumeriach. 9b-81

TORBY szkolne
teki, walizki,
torebki damskie,
portfele, parasole,
tanie w wielkim
wyborze
A. Graczyk
Poznań
Wodna 22
p6721

Skup i wymiana wełny owczej
Leon Wawrzyniak
Czarnków
Rynek Zbożowy nr 1
telefon 28
Oddział w Chodzieży
ul. Mickiewicza 21

PIECZĘCIE
POZNAŃ
STARY RYNEK 48
Tel. 23-39
ORAZ DĄBROWSKIEGO 12
9a-3

M. Foksowicz PASZA-OPAL
Poznań
ul. Kościelna nr 6
tel. 515-86 9b-22

ROWERY CZĘŚCI
E. Kromczyński
POZNAŃ
św. Marcin 47
w podwórzu p6883

Wózki — duży wybór
Łóżka metalowe
Sprzęt kuchenny
korzystnie poleca
M. WOLCZANIEWICZ i Ska
POZNAŃ
Stary Rynek nr 39
(przy Wielkiej)
Tel. 39-09 p6953

„CEROL”
czyści!
„CEROL”
poleruje!
„CEROL”
konserwuje!
wszelkiego rodzaju
meble, wyroby skór-
zane oraz
samochody
Do nabycia
w drogeriach
i składach
samochodów
9b-16

Piórnik szkolne
w wielkim wyborze
poleca:
„Mały Bazar”
Poznań, Paderewskiego 11
Tel. 35-09
Hurt 9a-27
Detal

SZTANDARY
chorągwie, paramenta kościelne
oraz naprawy wykonuje fachowo i solidnie
K. KACZMAREK
POZNAŃ
pl. Rałajskiego 5 (dawniej pl. Nowomiejski) 9b-35

Wózki dziecięce — Wyroby koszykowe
Liny konopne — Szpagaly
polecają
BRACIA CHOJNACCY — POZNAŃ
Mielżyńskiego 4, tel. 93-44 9b-10

Zarząd Miejski w Swarzędzu ogłasza
KONKURS
na stanowisko:
KIEROWNIKA ZAKŁADÓW MIEJSKICH
(Wodociąg, Gazownia, Elektrownia i Rzeźnia)
Wymagane średnie wykształcenie techniczne lub dłuższa praktyka zawodowa w dziedzinie wodociągów i transformatorów.
Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej.
Podania z własnoręcznym życzytorem należy składać na ręce burmistrza. 20020

Dyrekcja Samorządowej Szkoły Stopnia Licealnego w Strzelnie przyjmie
3 NAUCZYCIELI do przedmiotów
matematyki
fizyki
j. polskiego
historii
j. łacińskiego.
Uposażenie 500 zł godz. tygodniowa (plus za dodatkowe zajęcia). 20180

Fabryka MAGGI Sp. z o. o. pod zarządem państwowym w Poznaniu, ul. Bałtycka 85, ogłasza
przetarg
na dostawę miesięcznie 1200—1500 kg łoża wołowego topionego, pierwszej klasy, czystego, bez jakichkolwiek domieszek innych tłuszczów, nadającego się do przeróbki na artykuły spożywcze.
Oferty należy składać w niefirmowych zalakowanych kopertach do dnia 15 września 1948 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 16 września 1948 r. o godz. 11.
Fabryka zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania powodów. 9b-114

Przetarg
Dyrekcja Miejskiej Poznańskiej Kolei Elektrycznej w Poznaniu, ul. Gajowa 1 ogłasza przetarg nieograniczony na zwózka ca 1000 m³ żwiru z żwirowni Zarządu Miejskiego w Główniej.
Cenę za zwózkę należy podać w odległości:
a) 3 km
b) 5 km
c) 7 km
d) 9 km
z załadunkiem i wyładunkiem.
Oferty w podwójnych, bezimiennych, zalakowanych kopertach z napisem jak wyżej podano, — winny wpłynąć do skrzynki ofertowej w gmachu Dyrekcji, ul. Gajowa 1 do dnia 10. 9. 48 r. godz. 12.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi tegoż samego dnia o godz. 13.
Dyrekcja M. P. K. E. zastrzega sobie prawo swobodnej oceny i wyboru oferty względnie nieprzyjęcia żadnej. 9b-115
Dyrekcja M. P. K. E.

Od 1 września br.
po sukcesach w Czechosłowacji i Belgii
pierwszy raz w Poznaniu
jedyna para komików
„Wawa-Nowowiejski”
wytworny czarodziej — iluzjonista — telepała
„Ramigani”
oraz Solistka w tańcach fantastycznych, w
Moulin Rouge
Restauracja — Dancing
Poznań, ul. Kantaka 8/9. Tel. 39-26
Lokal otwarty do godz. 5 rano p6911

Maszyny biurowe
Kupno Sprzedaż
K. KOCHANOWICZ i S-ka
Plac Wolności 13 (obok 3 Maja) 9a-8

Zakupimy większe ilości
sadzonek truskawek, karp szparagowych i krzewów porzeczki czarnej.
Oferty kierować do Państwowej Przelwórni Owocowo Warzywnej Nr 11 w Międzychodzie
Telefon: Międzychód 180. 9a-43

Państwowe Browary i Słodownia w Grodzisku ogłaszają
przetarg nieograniczony
na wykonanie prac przy budowie nowej kotłowni w Grodzisku przy ulicy Poznańskiej nr 20.
Słabe kosztorysy otrzymać można w biurze browarów w Grodzisku przy ul. Kolejowej.
Termin nadsyłania ofert wyznacza się na dzień 11. IX. 1948 godz. 10.
Browary zastrzegają sobie prawo wolnego wyboru oferenta jak również unieważnienie przetargu bez podania powodu. 20163

Obwieszczenie
Zawiadamia się, że na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 24 lipca br. (Dz. U. R. P nr 38 poz. 280 § 2 pkt. 1 z dnia 17. 8. 1948 r.) osoby fizyczne i prawne prawa prywatnego i publicznego obowiązane są, wszelkie odpadki użytkowe, a to:
szmaty, odpadki surowców włókienniczych, makulatura, stuczka szklana, używane butelki, słoiki, butle, odpadki wyrobów gumowych (wszelkiego rodzaju zużyte opony i dętki), odpadki garbarskie, odpadki wyrobów celuloidowych (zużyte filmy, błony fotograficzne i rentgenowskie oraz odpadki z wyrobów galanteryjnych), zużyte płyty gramofonowe, korki i odpadki korka, zużyte żarówki elektryczne oraz za wyjątkiem znajdujących się w rzeźniach i fabrykach przetworów mięsnych, kości, szczecina i włos koński,
a) będące w ich posiadaniu zaoferować do zbiórki, po cenach ustalonych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu w terminie
do dnia 15 września 1948 r.
b) wszelkie odpadki użytkowe powstałe po dniu wejścia w życie rozporządzenia, winny być zgłoszone i zaoferowane do zbiórki przed upływem miesiąca następującego po miesiącu, w którym powstały,
c) zabezpieczyć je przed zniszczeniem, do chwili odbioru przez Centralę Odpadków Użytkowych względnie upoważnioną przez nią koncesjonowaną zbiornicę odpadków.
Zgłoszenie o posiadaniu odpadków winno zawierać:
adres instytucji względnie firmy zgłaszającej, rodzaj odpadków, ilość oraz miejsce przechowania.
Zaoferowanie uważa się za dopełnione, jeśli nastąpi za pisemnym potwierdzeniem zgłoszenia przez terenowo właściwy Oddział Rejonowy Centrali Odpadków Użytkowych. Terenowo właściwym dla woj. poznańskiego jest
Oddział Rejonowy Centrali Odpadków Użytkowych
w Poznaniu, ul. Mielżyńskiego nr 16, tel. 30-68.
Zgłoszenie to nie dotyczy odpadków użytkowych z gospodarstw domowych, których posiadacze obowiązani są jedynie do składowania ich w miejscach na to przeznaczonych na terenie danej posesji lub bloku budynków.
Centrala Odpadków Użytkowych
Przedsiębiorstwo Państwowe
Łódź, ul. Południowa 44
9b-98

Sir Szymon miał poza sobą niezbyt szczęśliwe, a głębokie przeżycie miłosne. Jako młody rycerz poznał i pokochał piękną dziewczynę z dobrego rodu. Aby zdobyć jej rękę, musiał najpierw zdobyć chwałę rycerską. Po zaręczynach wyruszył tedy na wyprawę do Ziemi Świętej, jako towarzysz króla Ryszarda. Świetnie rozpoczęta wyprawa skończyła się niewolą. Przez kilka lat nie mógł powrócić do kraju i do narzeczonej. Mimo długiego rozstania młoda para pozostała wierna swej miłości. Gdy Szymon wrócił z wyprawy i wybudował zamek, wprowadził doń świeżo poślubioną żonę. Ale ich szczęście małżeńskie nie trwało długo. Ukochana żona urodziła sir Szymonowi nieżywego syna i sama zmarła przy porodzie.

Obecnie sir Szymon, choć liczył niewiele ponad czterdzieści lat, wyglądał na starego człowieka i czuł się jak starzec. Włosy i brodę pobielily mu przejścia niewoli i rozpacz po śmierci żony. Zdawał sobie sprawę, że taką miłością, jaką ją kochał, nie pokocha już nigdy żadnej kobiety. Jego życie było już skończone. Nie został mu na świecie nikt bliski, bo z młodszym bratem, który wyrósł i wychował się w czasie jego nieobecności, nic go nie łączyło. Nie lubili się wyraźnie ci dwaj bracia; jeden poważny, smutnym a mądrym okiem patrzący, na świat i jego nieprawości, sam uczciwy, sprawiedliwy i dobry, drugi lekkomyślny, goniący za przygodą i zabawą, szukający użycia i zaszczytów, myślący tylko o sobie a obojętny na nędzę i nieszczęścia innych.

Gdy oddział Gilberta, pod wodzą starego sierżanta, przybył do Morton, sir Szymon wyszedł na podwórzec zamkowy obejrzeć zdobycz przyslaną przez brata. Ze zmarszczonym czołem patrzył na wozy wyładowane łupami, na ludzi w więzach, stojących pod strażą żołnierzy

— Branie łupów to, niewątpliwie, rycerska rzecz. Ale gdzie są w tych łupach zbroje rycerskie, gdzie oręż zdobyty w walce? Wygląda to wszystko, jak dobro wyniesione z obrabowanego, bezbronного domu. Branie jeńca — to także rycerska zabawa. Ale czy ci wieśniacy o zmęczonych twarzach, ta gromadka kobiet z dziećmi wygląda na jeńców, pokonanych w równej orężnej rozprawie?

— Gdzie każecie, sir Szymonie, umieścić zdobycz i jeńców? — pytał stary sierżant.

Sir Szymon milczał dłuższą chwilę

— Wszystkie te rupiecie — wskazał ręką na wozy — zanieście do pokoi sir Gilberta. Niech brat mój, gdy powróci, sam postanowi, co zrobić z tym śmieciem. Jeńcy? Sam nie wiem, jak postąpić z tym jeńcami. Przecież nie zamkniemy ich w lochu, aby tam oczekiwali na okup. Nikt ich nie wykupi. Kobiety i dzieci umieście w izbach dla służby. Mężczyzn zamknijcie w jednej z izb w koszarach. Tam możecie ich pilnować w oczekiwaniu na powrót mego brata.

Chciał już odwrócić się i odejść od zamku, gdy dostrzegł coś, co go zaniepokoiło.

— Dlaczego ta dziewczyna nosi więzy? — spytał surowo.

Stary sierżant zmieszał się.

— Taki był rozkaz sir Gilberta — odparł. — Walczyła z nami, jak żołnierz. Nie chciała się poddać, póki jej nie obezwładniliśmy. Zapowiedziała, że ucieknie przy pierwszej sposobności. Bałem się, że naprawdę ucieknie, gdy nie będzie skrzepowana, a sir Gilbert kazał mi pilnować jej, jak oka w głowie.

— Odkąd to królewskie wojska walczą z kobietami? — huknął niezadowolony sir Szymon i podszedł do Marianny.

— Pozwól, że oswobodzę cię z tych więzów, piękna, a jak słyszę równie dzielna panienko — odezwał się do niej przyjaźnie i wyciągnąwszy z pochwy krótki mieczyk, który nosił zawsze przy sobie, przeciął szybko sznury, krepujące ręce Marianny na plecach.

— Uprzedzam was, panie — hardo odezwała się dziewczyna — że ucieknę wam przy pierwszej sposobności.

— Z zamku Morton nie łatwo jest uciec bez mojej pomocy — odpowiedział z uśmiechem sir Szymon. — Ale możecie liczyć na moją pomoc w razie potrzeby. Na razie zaręczam wam rycerskim słowem, miła pani, że w moim zamku nie spotka was żadna krzywda od nikogo. Jesteście wprawdzie jeńcem mego brata, ale w tej chwili jesteście moim gościem. Gdy Gilbert wróci, wtedy z nim pogadamy.

Marianna patrzyła uważnie na tego dziwnego, niepodobnego do innych Anglików rycerza. Nie była pewna, co ma myśleć o jego, na pozór przynajmniej, miłym uśmiechu, brzmiącej w głosie dobroci i łagodności. Po chwili potrząsnęła głową.

— Nie mogę przyjąć waszej gościny, rycerzu — odparła — brat wasz jest moim wrogiem: w walce z nim zginął mój ojciec. Rozgrabił on dwór Harper, wziął do niewoli tych bezbronych ludzi. Jestem jeńcem i, jako jeńiec, mam prawo próbować uciezki, gdy tylko znajdę sposobność.

— Czy jesteście córką Gwidona Harpera? — zapytał żywo sir Szymon.

Marianna skinęła głową.

— I mówicie, że stary Gwidon zginął, a dwór Harper został zniszczony i ograbiony?

— Tak! Przez waszego brata i jego żołnierzy.

— Wiadomość ta sprawia mi ogromną przykrość. Znałem twojego ojca, dziecko, i mogę powiedzieć, że lubiliśmy się nawet, jeśli w tym kraju Anglik lubić się może z Sasem. Strasznie mi przykro, że zginął stary, dzielny Gwidon Harper. Ale bądźcie pewni panienko, że w moim domu nie stanie się żadna krzywda jego córce, choć nie chce się ona uważać tutaj za gościa. Załatwię tę sprawę z Gilbertem, choćby mi przyszło odkupić od niego całą zdobycz zrabaną w Harper.

— Darujcie panie — odezwała się z wahaniem w głosie Marianna — ale nie wiem jeszcze, co myśleć o waszych słowach. Życie nauczyło mnie nie ufać Anglikom. Ale wy wydajecie mi się inni, niż wszyscy. Naprawdę nie wiem...

— Mniejsza z tym, moje dziecko — przerwał jej Morton — Mam nadzieję, że z czasem nabierzesz do mnie zaufania. Na razie nie masz innego wyjścia — tylko przyjąć zaofiarowaną ci przeze mnie gošcinę. Bo gdzież się podziejesz, choćbyś stąd uciekała? Gdzie będziesz szukać przyjaciół, którzy dadzą ci schronienie? Zostań tu, poczekaj. Czas pokaże, co dalej robić należy. Oddaję ci do użytku dwie komnaty w zamku — wygodne z oknami wychodzącymi na ogród. Urządź się tam tak, aby ci było najwygodniej. Wybierz sobie do usługi dwie kobiety z tych, które przyszły z tobą. Moja służba jest cała na twe rozkazy, ale nie mamy tu kobiet, nadających się na pokojowe dla pięknej damy.

— Dziękuję — roześmiała się już całkiem swobodnie Marianna — Potrafię dawać sobie radę sama. Ale... Przyjmuję twoją gošcinę, sir Szymonie Morton. Mam nadzieję, że nie zawiodę się na twej uczciwości.

Wyciągnęła do niego rękę, a sir Szymon przyjął ją z uśmiechem.

— Mam nadzieję, że będziemy jeszcze kiedyś przyjaciółmi, miła panno.. nie wiem, jak ci na imię.

— Marianna!

— A więc czuj się tu, jak u siebie, Marianno, i rządz według swego upodobania. Jeńcy z dworu Harper znajdują się pod twoją opieką. Czuwaj, aby nie działa im się żadna krzywda.

A następnie, zwracając się do sierżanta, dodał:

— Żołnierze niech ulokują się w koszarach. Jeńców traktować na równi z żołnierzami. Wszystkie żądania panny Harper mają być spełnione.

W ten sposób losy jeńców, dzięki wyrozumiałości sir Szymona ułożyły się wcale nie najgorzej.

Marianna ulokowała się wraz z dwiema kobietami, oddanymi jej do posługi, w dwu pokojach, położonych w południowym skrzydle zamku, na piętrze. Gdy wyjrzała oknem, miała przed oczyma ogród z kwitnącymi jeszcze grzędami kwiatów, z drzewami obwieszonymi owocami. Jej pokoje urządzone były dostatnio, niemal bogato. Ławy i posadzka zasłane tu były futrami i cennymi, wschodnimi kobiercami. Na ścianach obok bogatej broni, wisiały różne instrumenty muzyczne, wschodniego również pochodzenia. Były to pamiątki z dalekich wypraw wojennych sir Szymona.

Kobiety i dzieci z Harper zostały wygodnie umieszczone w gospodarskich budynkach zamku. Wzięły się też rychło do zwykłych prac kobiecych, pomagając służbie zamkowej w kuchni, w pralni i podwórzcu. Mężczyzn również nie traktowano, jak jeńców. A ponieważ po kilkudniowym wypoczynku nudzić im się zaczęło bez pracy, sir Szymon za wstawiennictwem Marianny zgodził się, aby użyci zostali przy robotach w polu, młóceniu zboża i wożeniu ziarna do zamkowych spichrzów.

Marianna została wzięta do niewoli w męskim ubraniu, tak jak walczyła w obronie dworu. Teraz odczuwała przykro brak kobiecej odzieży, w którą mogłaby się przebrać. Domyślny sir Szymon zauważył to i postanowił przyjść jej z pomocą. Zaraz na drugi dzień po przybyciu jeńców do Morton przysłał jej kilka sukien i resztę kobiecego stroju. Gdy zawstydzona jego uprzejmością Marianna nie chciała tego przyjąć, powiedział po prostu:

— To są suknie mojej zmarłej żony. Chowałem je dotąd, jako pamiątki po niej. Ale myślę, że byłaby zadowolona, gdyby wiedziała, że zamiast niszczyć powoli w skrzyniach będą ci podatne w potrzebie. Niech ci służą, Marianno. A mnie będzie milej, gdy przy stole ze mną usiądzie odziana po kobiecemu, a nie przebrana za męczyznę kobieta.

Sir Szymon nie narzucał Mariannie swego towarzystwa. Spotykali się przy południowym i wieczornym posiłku i gawędzili wtedy, a nieraz te gawędy długo się przeciągały. Sir Szymon opowiadał o swych wyprawach, o przygodach wojennych i bitwach, o podróżach. Miał w zapasie dużo wspomnień, a umiał opowiadać żywo i ciekawie. Marianna słuchała z zainteresowaniem i wiele się od niego nauczyła i dowiedziała.

— Powiedz mi, czego ci brak, Marianno — spytał któregoś dnia sir Szymon. — Rozumiem, że nie jesteś zbyt wesoła i nic to dziwnego po stratach, jakie poniosłaś, których nie da się wynagrodzić. Ale poza tym wydaje mi się, że coś cię jeszcze gnębi. Pobladałś i mizerniejesz z dnia na dzień, a oczy masz smutne, jakby za czymś strasznie tęskniące.

— Brak mi wiadomości, sir Szymonie, o ludziach, do których jestem przywiązana. Wiem przecież, że nie tylko nasz, ale i inne dwory saskie były obleżone i zniszczone. A w dworach tych mieszkali przecież nasi przyjaciele...

Sir Szymon zasepił się i dopiero po dłuższej chwili dał jej odpowiedź.

— Nie chciałem ci o tym mówić, bo niezbyt wesołe są losy twoich przyjaciół. Szeryf powrócił już z wojskiem do Nottingham, a więc wyprawa jest skończona. Nie istnieją już saskie dwory obronne w naszym okręgu.

— Wszystko zniszczone i spalone? — spytała z drżeniem w głosie Marianna.

Sir Szymon skinął tylko smutnie głową.

— A nie wiecie, co się stało z ich mieszkańcami? — spytała znów nieśmiało.

— Wielu zginęło w walce, pozostałych zabrano do niewoli, jeśli nie zdążyli wymknąć się i ukryć w lasach.

— Ukryć w lasach... — z ożywieniem podchwyciła Marianna. — A nie wiecie kto... ilu... czy... — urwała, nie wiedząc, jak sformułować pytanie.

Po twarzy sir Szymona przebiegł lekki uśmiech.

— Powiedz mi śmiało, Marianno, o kogo ci chodzi. Może nie potrafię dać ci natychmiast odpowiedzi, ale można będzie starać się o wiadomości, wysłać ludzi na zwiady. Powiedz śmiało, nie rumień się. Domyślam się, że serce twoje niespokojne jest o kogoś. Mnie starem możesz zwierzyć tajemnicę. Ja też kiedyś kochałem i... tęskniłem.

Marianna spuściła głowę, zalana gorącym rumieńcem.

— Niespokojna jestem... — zaczęła drżącym głosem — nie mam żadnych wiadomości o dworze Partridge...

— Dwór Partridge bronił się najdłużej. Tam też podążył mój brat, Gilber po zajęciu dworu Harper. Gdy on wróci, będziemy mieli od niego szczegółowe wiadomości. Powinien tu już być. Nie wiem dlaczego zwleka tak długo z powrotem do domu.

Przez plecy Marianny przebiegł lekki dreszcz. Obawiała się powrotu Gilberta i spotkania się z nim. Czy ochroni go przed nim opieka sir Szymona?

— A który to z Partridge'ów interesuje cię szczególnie, Marianno? — ciągnął sir Szymon — Daruj mi dziecko tę ciekawość starca, ale.. być może, iż moja pomoc też się wam na coś przyda.

— Znam wszystkich Partridge'ów. Uważam ich za swą rodzinę. Znamy się od dzieci.

— A którego lubisz szczególnie?

— To nie żaden z Partridge'ów — zdecydowała się na szczere wyznanie. — To ich kuzyn Robin Hood.

— Ro-bin Hood. — powtórzył zaskoczony sir Szymon — On jest wyjęty spod prawa. Biedne dziecko! Jeśli dostał się w ręce szeryfa. Miejmy nadzieję, że zdążył ujść w lasy...

Zapadła cisza. Marianna opuściła nisko głowę, aby ukryć łzy, sznureczkiem pływające jej z oczu. Sir Szymon szarpał swą siwą brodę.

W tej chwili do komnaty wszedł pachołek i zameldował sir Szymonowi:

— Przyjechał oficer z kilku żołnierzami z Nottingham

— Wprowadźcie go tutaj — rozkazał, a zwracając się do Marianny dodał. — Zostań. Dowiemy się od niego, co słychać w świecie, a może będzie wiedział coś o dworze Partridge.

Wszedł oficer w mundurze straży szeryfa. Przywitał się z sir Szymonem i skłonił się Mariannie.

— Przywożę wam, Mortonie, smutną wiadomość — odezwał się ponurym głosem. — Brat wasz, Gilbert Morton, oficer wojsk królewskich, zginął w czasie oblężenia dworu Partridge. Padł w służbie króla.

— Zginął! — powtórzył sir Morton. — Panie, świeć nad jego duszą i odpuść mu jego grzechy. — To mówiąc przeżegnał się pobożnie.

— Smutna to wiadomość — powiedział po chwili milczenia — ale dziękuję wam, panie, żeście mi ją przynieśli. Siadźcie przy stole. Jesteście pewnie zdruzżeni i głodni. Posilcie się i opowiedzcie mi o śmierci brata. Czy byliście z nim pod Partridge?

— Byłem. Należałem do oddziału, który prowadził sam szeryf — odparł oficer.

Usiedli przy stole. Pacholek przyniósł misę pieczonego mięsa, kosz chleba i dzban wina. Oficer, posilając się opowiadał, a sir Szymon od czasu do czasu przerywał mu pytaniami o różne szczegóły. Wiedząc, że Marianna interesuje się losem Partridge, chciał aby usłyszała jak najwięcej szczegółów. Jeśli nawet będą przykre, lepiej że prędzej je pozna, bo i tak się przed nią nie ukryją.

— To nie była łatwa sprawa — gadał oficer. — Bronili się, jak diabły. Podobno że był wśród nich ten bandyta Robin Hood, bo przecież Partridge to główne gniazdo jego szajki...

— Ta panienska — przerwał mu Szymon Morton, wskazując na Mariannę — jest krewną rodziny Partridge'ów.

Oficer zakrzuszył się łykiem wina, jaki pociągnął akurat z kieliszka, a później wytrzeszczył zdumione oczy na Mariannę.

— A skąd... skąd jest tutaj? — wybełkotał.

— Jest tutaj pod moją opieką — oświadczył Szymon. — Ale to nie ma nic do rzeczy. Opowiadajcie dalej, panie oficerze.

Oficer ciągnął opowiadanie z mniejszą już werwą.

— Szeryf nakazywał jeden szturm za drugim. Ale dwór był umocniony, jak potężna forteca. Między dwoma ostrokołami przekopany był rów. Gdy nasi żołnierze znaleźli się — po zdobyciu pierwszego ostrokołu — w tym rowie, zalała ich nagle woda. I wielu żołnierzy w ciężkich zbrojach zatoneło przy tym. To było prawdziwe piekło. Woda wali rowem i zwała ludzi z nóg. Zza wałów sypą się kamienie i strzały, leje się wrzątek i gorąca smoła. O! wielu naszych po tej pierwszej próbie miało ochotę wziąć nogi za pas i wrócić do Nottingham.

— Czy w tym szturmie zginął mój brat? — pytał Szymon.

— Nie! Wtedy nie było go jeszcze pod Partridge. Przybył w kilka dni później po zdobyciu dworu Harper. Szeryf wydał ucztę na jego cześć. Gilbert opowiadał nam o swoim sukcesie. Jego ludzie spisywali się tam dzielnie. Brawurowym atakiem zdobyli fortyfikacje dworu. O! Gilbert był dzielnym żołnierzem, Szymonie. Zdobył dużo łupów i wziął jeńców.

— Mniejsza z tym — mruknął niechętnie sir Szymon. — Mam o tym inne zdanie. Opowiadajcie lepiej o Partridge.

— Otóż szeryf rozkazał Gilbertowi, aby sprowadził mój oddział dla wzmocnienia sił oblegających Partridge. Gilbert miał skoro świt wyruszyć z obozu. Rozstał się z nami około północy. Rankiem, gdy myśleliśmy, że odjechał już

od obozu kawał drogi, strażę znalazły jego ciało pomiędzy namiotami. Było już zimne. Nie żył już widać od kilku godzin. Jego serce przebite było mieczem.

— Nie wiecie, kto był jego zabójcą? — pytał Szymon.

— Nie mogliśmy tego odkryć. Ktoś napadł na niego, bo w pobliżu ziemia była zdeptana, nosiła ślady walki. Ale kto go napadł? Nie mogliśmy odgadnąć. Może miał jakiego ukrytego wroga wśród żołnierzy... Może któryś ze strażników wziął go przez pomyłkę za wroga... Szeryf przeprowadzał surowe śledztwo, ale nic nie wykrył. Tylko jeden strażnik zeznał, że w nocy kręcił się po obozie, rzekomo nie mogąc usnąć, jakiś żołnierz. Ale wartownik nie znał tego żołnierza i później nie można go było odszukać.

— Dziwna historia! — mruknął Szymon Morton.

— Urządziliśmy Gilbertowi żołnierski pogrzeb, ale nastrój wśród wojska popsuł się zupełnie. Za dużo już kosztowało nas zdobycie Partridge, podczas gdy obrona nie ponosiła żadnych niemal strat. Mieli pono kilku rannych, a zginął tylko właściciel dworu...

— Wuj Jakub zginął! — nie mogła powstrzymać okrzyku Marianna.

— Był pani wujem? — spytał zmieszany oficer.

— Tak go zawsze nazywałam. Ale opowiadaj pan dalej, co stało się z resztą mieszkańców Partridge'ów?

— Szeryf wyznaczył dzień szturm. Z Nottingham ściągnięto posiłki. Na drugi dzień od rana miał się rozpocząć ostatni atak. Nagle wieczorem zostaliśmy zatakowani od tyłu. Całą noc trwały nieregularne potyczki. I znów nas zaskoczyła nas nowa niespodzianka. Cały dwór Partridge stał w ogniu. Jak głupcy musieliśmy stać i patrzeć, czym się to skończy. Początkowo myśleliśmy, że oszczędni nie chcieli się poddać, postanowili sami spalić się żywcem. Później jednak odkryliśmy po śladach, że obrońcy najpierw opuścili dwór, pod przykryciem nocy przebrawili się przez rzekę i uciekli w lasy, a na odchodnym spalili swoją drewnianą fortecę.

— Więc ocalili wszyscy! — wykrzyknęła Marianna. — Bogu niech będą dzięki!

— O! — roześmiał się oficer — szeryf nie podziela zupełnie pani zdania. Był wściekły. Zniszczenie dworu to była przecież dopiero połowa zadania. Najbardziej chodziło mu o pochwylenie w swe ręce Robin Hooda. A ten znów wymknął mu się z rąk, jak piskorz.

— Czy jesteście pewni, że Hood był we dworze? — pytał sir Szymon.

— Któż inny broniliby się tak zawzięcie i kto wymyśliłby tę całą historię z podpaleniem dworu? Widzieliśmy go zresztą nie raz, jak wypatrywał ze szczytu wieży wartowniczej. Nasi najlepsi łucznicy próbowali ściągnąć go z tego posterunku strzałami, ale jakoś żadnemu to się nie udało.

— A czy wiecie na pewno, że Robin Hood wyszedł żywy ze dworu? — pytał dalej Szymon.

— Nie mam co do tego żadnych wątpliwości. Przecież znaleźliśmy na zgłiszczach tylko jeden grób. Nie! Z całą pewnością wyszli z Partridge w dobrym zdrowiu wszyscy, oprócz starego Partridge'a.

— Dziękuję wam za wiadomości, panie oficerze — powiedziała, podnosząc się, Marianna. — Pozwolicie, sir Szymonie, że odejdę już do siebie.

I, dygnawszy obu mężczyznom, opuściła komnatę.

Tego wieczoru modliła się długo i gorąco, dziękując Bogu za ocalenie ludzi, którzy, po śmierci ojca, byli jej najbliżsi na świecie. I prosiła Boga w modlitwie, aby zachował ich nadal przy życiu i otoczył opieką szczególnie tego, który tak lubił narażać życie i igrać z niebezpieczeństwem, aby Bóg strzegł Robina Hood.

ROZDZIAŁ XVIII

opisujący dość niezwykle poznanie się Robin Hooda z ojcem Hiacyntem

Robin Hood, mimo pozorów, że działa szybko i bez namysłu, lubił zawsze dokładnie i szczegółowo przemyśleć każde swoje poczynanie, nim przystąpił do działania.

Teraz też, choć niepokój o Mariannę gnębił go silnie, nie rozpoczął żadnych kroków, czekał aż wszystko będzie należycie obmyślane i przygotowane. W obecnej sytuacji, gdy on i cała jego rodzina nie miała żadnego oparcia prócz lasu Sherwood, należało być podwójnie rozważnym i zastanowić się głęboko przed rozpoczęciem jakiegokolwiek gry.

Wysyłał już kilkakrotnie swoich ludzi w stronę zamku Mortonów, aby przynieśli mu wiadomości o jego umocnieniach. Wiadomości nie były pomyślne. Mury zamku Morton były trudne do zdobycia nawet dla potężnej armii. Gdyby nawet Robin zebrał wszystkie swoje siły, rzucanie się do szturmowania na zamek byłoby czystym szaleństwem. Szczególnie teraz, gdy załogę stanowił cały oddział Gilberta Mortona.

Trzeba było obmyśleć jakiś podstęp, aby wydobyć Mariannę z niewoli. Wprawdzie spodziewał się Robin, że śmierć Gilberta oddaliła od dziewczyny bezpośrednie niebezpieczeństwo. Słyszał nawet, że starszy brat Gilberta, Szymon Morton był porządnym człowiekiem, przychylnie usposobionym dla Sasów, wśród których miał nawet przyjaciół. Tym niemniej należało coś przedsięwziąć, aby przywrócić dziewczynie wolność, wyrwać ją z niewoli.

Najlepiej układały się Robinowi w głowie wszelkie plany, gdy był sam, z dala od ludzi, wśród cichej leśnej gestwiny. Kiedy więc wszystko w obozie było już ułożone i uporządkowane, gdy prace nad budową zimowej siedziby już ruszyły, Robin wziął swój ulubiony łuk i kołczan ze strzałami i wyruszył na samotne polowanie.

Szedł za tropami jelenia, wyszukiwał lisie nory, dobrnął do jakiegoś ostępu, w którym panował samotny niedźwiedź. Ale nie zdejmował łuku z pleców, nie napinał go strzałą. Zainteresowania łowieckie były tylko pozorem, który pozwalała mu zostać sam na sam z lasem, puścić wodze fantazji i w spokoju rozważać możliwości ocalenia Marianny.

— Jeśli nie można wejść do zamku siłą, trzeba próbować chytrą — rozważał.

— Najpierw musi się tam dostać jeden, albo dwu ludzi. I ci później otworzą bramę innym.

— Ba! Ale jak się przedostaną ci pierwsi...

— Chyba w przebraniu...

— Ale w jakim?

Szedł i rozglądał się, dumając, po drzewach.

Gromadka jakichś ptaków świegotała rozgłośnie na gałęziach wielkiego buku. Podrywały się co chwila, przefruwały z gałęzi na gałąź, z konaru na konar.

— Dobrze takim ptakom. One lekko przedostałyby się przez wszelkie mury. Ba! Ale im to niepotrzebne. One żyją sobie beztrosko i szczęśliwie. Nie mają żadnych zmartwień. Cieszą się swobodą, zielenią, słońcem.

Nagle gromadka zaniepokoiła się czymś widocznie. Sfrunęły szybko z buku i wpadły w pobliskie krzaki w popłochu.

Robin spojrział w górę. Wysoko, ledwie widoczny, jak mały czarny żuk, wisiał w powietrzu jastrząb. Ustał świągot ptaków dookoła. Wyczuły niebezpieczeństwo.

— Poluje na coś! — pomyślał myśliwiec i oparłszy się o drzewo obserwował jastrzębia.

Nagle jastrząb zaczął spadać. Leciał w dół, jak kamień. Mały czarny punkt rósł szybko w oczach, wyrastał na wielkiego ptaka. Spadł niedaleko, ale przed oczyma Robin Hooda zakryły go drzewa. Myśliwiec czekał. Za chwilę usłyszał ciężki łopot skrzydeł i jastrząb znów wypłynął nad drzewa. W szponach trzymał trzepoczącego się jeszcze dzikiego gołębia. Powoli wzbijał się w górę.

— A to rabuś! — wyrwało się Robinowi.

Czy to chcąc ukarać drapieżnika, czy wypróbować celność oka, zerwał łuk z pleców i wyrwał strzałę z kołczana. Warknęła cięciwa. Robin śledził wzrokiem równy lot strzały. Z zadowoleniem ujrzał, że trafiła w cel. Jastrząb rozpaczliwie machnął skrzydłami, a potem, rozłożywszy je szeroko, splywać począł powoli ku ziemi. Śledząc kierunek jego spadku, Robin Hood przedzierał się przez krzaki w tę stronę. Wkrótce znalazł martwego ptaka. Był to wspaniały okaz. Schwyciwszy końce jego skrzydeł, człowiek mógł swobodnie rozpostrzeć ręce. W pazurach trzymał jeszcze zabitego gołębia.

— Jastrząb zabija gołębia, ja zabijam jastrzębia, wymierzając sprawiedliwość. Kto ma słuszność? Po czyjej stronie jest prawo? Czy wolno mi karać za uczynki, które uważam za złe? — zastanawiał się, patrząc na swą zdobycz.

Ale zaraz inne myśli go zajęły.

— Piękny okaz. Warto by wypchać go na ozdobę izby. Ładne ma pióra. Bure, lekko brązowe. Przypominają kolorem habit mnisi. Ba! Habit mnisi.. To też myśl!

Porzucił jastrzębia i szedł znów przez las.

— Gdyby przebrać się w habit mnicha, można by łatwo przedostać się do zamku Morton. To najlepsze i najwygodniejsze przebranie. Wędrowny mnich po prośbie. Trzeba by wydostać skądś habit. Ale skąd? Uszyć? Ba! Niebezpiecznie teraz wybierać się do miasta po zakup sukna. Pożyczyć od zakonników. Czy nie będą się obawiali dać dobrowolnie? A nie można przecież siłą. To ci zmartwienie! Skąd wziąć habit?

Nagle stanął, jak wryty.

Kilka kroków przed nim na trawie leżał po prostu zwyczajny, bury habit zakonny.

Robin przetarł pięścią oczy.

Czy to sen? Czy też cudownym jakimś sposobem spełniają mu się na jawie jego marzenia?

Podszedł i podniósł z ziemi. Ani chybi — habit! Z wielkim kapturem. Obok leży nawet sznur do przewiązania w pasie.

